

Przeciw globalnemu kapitalizmowi!

Pracownicza Demokracja

Lato (lipiec-sierpień) 2013

Nr 163 (216)

Cena: 2 zł

W numerze:

- * Faszystowska hołota i prawicowa gleba
- * Związki zawodowe i partie polityczne
- * Środa, Bochniarz i kobiety
- * Protesty w Brazylii
- * Kapitalizm a przyszłość ludzkości
- * Islamofobia to rasizm

Referendum strajkowe

Pracownicy za strajkiem generalnym



26.06.13 Gdańsk. Pracownicy szpitali w międzyzwiązkowym proteście przed siedzibą NFZ.

84,12% za strajkiem
86,55% za demonstracją

Wyniki referendum s. 12

EGIPT



**4 DNI,
które
wstrząsnęły
światem**

s. 6-7

Faszystowska hołota i prawicowa gleba

22 czerwca grupa kilkudziesięciu faszystów z Narodowego Odrodzenia Polski przerwała wykład prof. Zygmunta Baumana na Uniwersytecie Wrocławskim. Była to kolejna próba zaistnienia skrajnej prawicy na uczelniach wyższych. Próba, niestety, w tym sensie udana, że choć faszystów nie było wielu, o ich wybrykach donosiły wszystkie media. Co ważniejsze, sposób relacjonowania tego zdarzenia pokazał, jak bardzo ramy dyskusji w Polsce wychylone są na prawo.

Oficjalnym powodem akcji faszystów była stalinowska przeszłość Baumana, jego uczestnictwo w stworzonej w ZSRR w czasie II wojny światowej 4 Dywizji Piechoty I Armii Wojska Polskiego, która następnie przeniesiona została do Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Bauman był wtedy młodym stalinowcem, wierzącym, że w Polsce buduje się prawdziwy socjalizm. Jak sam o tym opowiadał w wywiadzie dla *Gazety Wyborczej*: "[T]o się sprowadza do trzech słów: wolność, równość, braterstwo. To był ten mój ideał dobrego społeczeństwa. A jak to się będzie realizowało? Wszyscy pójdą do szkoły, będą mieli mieszkania i nikt nie będzie miesz-

kał w rozwalających się lepiankach. Będzie rósł poziom życia, ludzkie wzajemne sympatie, a animozje będą się kruszyły. Co tu opowiadać? Niech pan nie żąda, bym po raz wtóry wymyślał socjalistyczną ideologię. Ona została wymyślona przede mną, ona mi się podobała i nadal mi się podoba" (*GW*, 29-30 czerwca 2013 r.). Bauman stopniowo przekonywał się jednak, że oficjalnie głoszone socjalistyczne hasła różnią się od rzeczywistości PRL. Jeszcze przez wydarzenia 1968 r. oddał legitymację PZPR. Wkrótce potem stał się ofiarą antysemitkich czystek, zostając zmuszony do wyjazdu z Polski.

Dziś Bauman wciąż uważa się za socjalistę - i chwala mu za to. Jest wnikliwym krytykiem neoliberalizmu, choć jego poglądy odzwierciedlają rozczarowanie wlaścicieli wielu dawnym marksistom i wyrażające się w przyjmowaniu tez o wszechogarniającej globalizacji, upadku znaczenia państwa, a przede wszystkim odejściu od przekonania o znaczeniu klasy pracowniczej w zmienianiu świata. Jednocześnie Bauman jest jednoznacznie przeciwnikiem nacjonalizmu, co wyraża się także krytyce polityki Izraela (w którym przebywał w latach 1968 - 71). I co warto podkre-

ślić, jest jednym z bardzo niewielu polskich myślicieli znanych w świecie - dlatego też, mimo swojej deklarowanej lewicowości, może liczyć na uwagę ludzi w stylu liberalno-konserwatywnego prezydenta Wrocławia Rafała Dudkiewicza.

Żyźny grunt

Dudkiewicz słusznie nazwał faszystowskich zadymiarzy "nacjonalistyczną hołotą". Jednak liberalne środowiska miały problem ze spójną obroną Baumana. Żyźny grunt, na którym mogły wyrosnąć faszystowskie szumowiny, przygotowała bowiem dominująca dziś ideologia traktująca faszyzm i komunizm jako systemy, które należy równie ostro potępiać.

Zestawienie "faszyzmu, nazizmu i komunizmu" obecne jest nawet w Konstytucji RP z 1997 r. (przyjętej głosami oficjalnej "centrolewicy"). W tej sytuacji trudno się dziwić, że im bardziej prawicowy komentatorzy, tym bardziej zajmowali się nie nazi-bojówkami, czasami wręcz usprawiedliwiając ich działania, ale samym Baumanem.

Wydarzenia we Wrocławiu i ich polityczno-medialny odbiór były w tym sen-



22.06.2013 Uniwersytet Wrocławski. Faszyci wyprowadzeni - Bauman oklaskiwany.

się logiczną konsekwencją dominującej ideologii, nawet jeśli samym faszystom nie o żadną konsekwencję tu chodzi - o czym świadczą podobne próby zakłócania wykładów Magdaleny Środy i Adama Michnika, a z drugiej strony zaproszenie na kongres faszystowskiego Ruchu Narodowego wieloletniego członka PZPR i nacjonalistycznego stronnika "towszysza" Moczara, Bohdana Poręby. Ale... zaraz, zaraz... jacy faszyci? W Polsce przecież nie ma faszystów, są tylko "narodowcy". To bezmyślne powielanie nazwy, jaką faszyci sami siebie ochrztili, królowało w większości mediów. Nawet, jeśli ci brunatni "narodowcy" negują, że miała miejsce zagłada Żydów w czasie II wojny światowej, a dziś organizują bojówki do bicia tych, których uważają za "nieprawdziwych Polaków", co miało miejsce w przypadku NOP we Wrocławiu.

Faszyzm i komunizm: ideologia "równania totalitarnego"

Równanie faszyzmu i komunizmu jest zbyt użyteczne dla naszych rządzących, by porzucić je po wybrykach grupki faszystowskich idiotów. Cel tego równania jest prosty: wszelkie skrajności godzące w kapitalistyczny parlamentaryzm są złe. Choć system ten ma widoczne wady, lepszego być nie może. Będziemy więc dalej wami rządzić i pogódźcie się z tym, kochani poddani! W związku z tym *Manifest komunistyczny* Marksa i Engelsa, ze swoją krytyką kapitalizmu i wizją wyzwolenia się pracowników najemnych traktowany jest podobnie, jak rasistowski bełkot *Mein Kampf* Hitlera.

Równanie to jest ideologicznym zabiegiem opartym na trzech zasadniczych przekłamaniach. Po pierwsze, w tym ujęciu "komunizmu" do jednego worka wrzuca się Stalina razem z Leninem, a nawet z Marksem. Mimo, że Stalin dokonał największej rzezi komunistów w historii (w tym tysięcy polskich komunistów), kat i ofiary są tu jednym i tym samym. Do tego włącza się rozmaite formy przenoszenia stalinowskich wzorców do polityki reżimów w państwach Globalnego Południa (z Mao i Pol Potem na czele).

Chociaż komunizm Marksa czy Lenina, będący rewolucyjną teorią i praktyką walki pracowniczej, jest przeciwieństwem komunizmu Stalina czy Mao

- rządzącej biurokracji państwowej chcącej budować konkurencyjne w świecie mocarstwo - obowiązująca teoria "równania totalitarnego" pomija te sprzeczności. Pomija też analizy systemów stalinowskich prowadzone z pozycji rewolucyjnego marksizmu - dużo bardziej twórcze niż wersja oficjalna o "utopii, która się nie sprawdziła". I pomija je świadomie, konstruując oficjalny "antykomunizm" mówiący, że każda rewolucja musi prowadzić do Gułagu.

Ideologia i rzeczywistość

Po drugie, nawet w stalinowskim komunizmie pomija się rozdzźwięk między ideologią a rzeczywistością - nieistniejący w systemach faszystowskich. Ci, którzy wstępowali z pobudek ideowych do stalinowskich partii komunistycznych na całym świecie, wierzyli, że są to partie naprawdę walczące o globalny socjalizm. Stalin dokonywał niezliczonych zbrodni, ale mówiąc o pokoju, równości i przyjaźni między narodami. Postulował się autorytetem rewolucji rosyjskiej, nawet jeśli w praktyce był tej rewolucji grabarzem. Używał tradycyjnej symboliki pracowniczych buntów, jak czerwona flaga czy sierp i młot, jednocześnie patronując okrutnemu wyzyskowi pracowników. Innymi słowy Stalin, i jego pomniejsi odpowiednicy, mówili co innego, niż robili. Dlatego też wielu lewicowców, nawet jeśli początkowo wierzyło stalinowskiej propagan-

dzie, po kolejnych buntach w Bloku Wschodnim odsuwało się od oficjalnych partii komunistycznych. Sam Zygmunt Bauman jest tego znakomitym przykładem.

Motywacje wstępowania do partii faszystowskich były zupełnie inne. Ludzie tam wstępujący chcieli umacniać nacjonalizm, rasizm i imperializm własnego narodu. I dokładnie to w ruchach faszystowskich otrzymywali! W tym przypadku nie istniała dwoistość humanistycznej otoczki i brutalnej rzeczywistości. Z tego samego powodu symbolika faszystowska powinna być traktowana inaczej niż komunistyczna. Czerwona flaga czy sierp i młot były symbolami wyzwolenia, używanymi później przez stalinowców, by pod pozorem wolności faktycznie nieść niewolę. Swastyka nie ma tej dwoistości - będąc używana w Europie od początku jako symbol czystek, podboju i zniewolenia. Dlatego też przekreślona swastyka jest czymś innym niż przekreślony sierp i młot - ten drugi w dzisiejszej Polsce wpisuje się tylko w prawicowy "antykomunizm".

Zbrodnie "cywilizacji zachodniej"

Trzecim przekłamaniem jest sprowadzanie "zbrodniczych reżimów" do faszyzmu i - odpowiednio ukształtowanego - "komunizmu". W równaniu tym nie istnieje budujący kapitalistyczne bogactwo Europy handel niewolnikami pochłaniający dziesiątki milionów ofiar w Afryce, nie istnieje niewolnictwo w "Nowym Świecie" - na plantacjach w Luizjanie czy Brazylii - nie istnieje kolonializm, zarówno ten XV, XVI - wieczny

w Amerykach, jak i XIX, XX-wieczny w Afryce.

Wszyscy wiemy o zbrodniach stalinowskiej kolektywizacji, która pochłonięła ponad 4 mln ofiar. Niewielu jednak wie, że podobna liczba zginęła podczas podboju Konga przez belgijskiego króla Leopolda II, który pod koniec XIX wieku postanowił przeobrazić je w wielką plantację kauczuku. Niewielu też wie o tym, że w indyjskim Bengalu pod brytyjskim władaniem, w 1943 r., zmarło z głodu blisko 5 mln ludzi. Lista zbrodni jest tu bardzo długa, nie pasuje jednak do wygodnego "totalitarnego równania", ponieważ dotyczy światłej "cywilizacji zachodniej".

Czy należy więc traktować zwolenników tez o "wielkości" Winstona Churchilla czy monarchii belgijskiej jak faszystów? Oczywiście, nie. Nawet jeśli ich poglądy jednoznacznie trzeba krytykować. To samo dotyczy nostalgicznych stalinowców, którzy zresztą w Polsce - w przeciwieństwie do piewców "cywilizacji zachodniej" - praktycznie nie istnieją. Decydujące jest bowiem to, co głoszone poglądy oznaczają w świecie rzeczywistym. Rozwój organizacji faszystowskich oznacza więcej ataków na imigrantów, czarnoskórych, osoby homoseksualne i wszystkich innych uznanych za niedostatecznie "czystych rasowo". Wzrost nostalgii za stalinizmem oznaczałby co najwyżej marność i kompromitację polityki lewicy. Dlatego to faszyzm jest czymś szczególnym, co powinno znaleźć się poza dopuszczalnym polem dyskusji. I dlatego też musimy bronić tych, których faszyci atakują, nawet jeśli nie we wszystkim się z nimi zgadzamy.

Pracownicy za strajkiem generalnym – co dalej?

Wydarzenia w Egipcie znów pokazały całemu światu, że masowe protesty są najskuteczniejszą formą demokracji. Gdyby 3 lipca prezydent Mursi nie został odsunięty od władzy przez wojsko, doszłoby do masowych strajków i ewentualnego strajku generalnego. Generalicja chciała temu zapobiec (patrz s. 6-7).

Widzieliśmy też ogromne manifestacje uliczne w Turcji i Brazylii, które wstrząsnęły rządami i doprowadziły do ustępstw. Oba kraje okrzyknięto w ostatnich latach jako cudy gospodarcze, swego rodzaju „zielone wyspy”.

W mniej „medialnej” Bułgarii trwają ogromne akcje protestacyjne. Gdy oddawaliśmy ten numer *Pracowniczej Demokracji* do druku, protesty te odbywały się nieprzerwanie od ponad trzech tygodni. Ludzie w Bułgarii mają dość skorumpowanych związków między światami biznesu i polityki. To już druga fala protestów – pierwsza w lutym obaliła rząd premiera Borysowa.

Widzimy, że towarzyszący światowemu kryzysowi globalny bunt, który wybuchł w roku 2011, bynajmniej nie wygasł.

Strajk generalny w Polsce

Co to wszystko ma wspólnego z sytuacją w Polsce? Bardzo dużo. Gdyby spojrzeć na wyniki referendum strajkowych przeprowadzonych w zakładach pracy, jesteśmy w przededniu strajku generalnego i masowych protestów (*dane s. 12*).

Protesty te mogą stać się punktem zwrotnym w walce z Tuskiem. Warto więc podkreślić zadania przed nami stojące.

* Strajk musi się odbyć.

To dobrze, że 26 czerwca liderzy trzech głównych central związkowych opuścili obrady Komisji Trójstronnej, w których uczestniczył Tusk. Solidarność, OPZZ i Forum Związków Zawodowych powołały ogólnopolski komitet protestacyjno-strajkowy. Wciąż jednak nie wiadomo, jak konkretnie będą wyglądały protesty. Trzeba cały czas naciskać na związkowych liderów, by strajk generalny faktycznie miał miejsce. W przeszłości potrafili oni nie jeden raz przekształcić zwycięstwo w klęskę.

* Organizujmy się na poziomie zakładowym.

Generalny strajk to wspaniała okazja dla aktywistów w miejscach pracy, by zmobilizować koleżanki i kolegów do działania. Im bardziej pracownicy zaangażują się w aktywny sposób w strajki i protesty, tym bardziej będą skuteczne.

* Rozwiewać obawy.

Ludziom, którzy martwią się, że protesty wyniosą Kaczyńskiego do władzy trzeba wyjaśniać, że to nie jest



26.06.2013 Piotr Duda (Solidarność), Jan Guz (OPZZ) i Tadeusz Chwałka (Federacja Związków Zawodowych) opuścili obrady Komisji Trójstronnej. Donald Tusk próbuje obrócić wszystko w żart. Na jak długo?

kwęstią najistotniejszą. Egipt pokazuje, że ważniejsze niż osobowość przyszłego premiera lub partyjny skład rządu jest masowa mobilizacja, która może odsunąć kolejne ekipy od władzy.

* Wszyscy na ulice!

Nawet jeśli nie jesteśmy pracownikami, powinniśmy dołączyć się do protestów. Studenci, uczniowie, bezrobotni, emeryci – wszyscy możemy przyczynić się do zmiany w polityce rządu i w końcu go odsunąć od władzy. Egipt pokazuje, że uliczne protesty i ruch strajkowy wzmacniają się wzajemnie.

Andrzej Żebrowski

- Na pewno nie będzie to demonstracja jednodniowa. Może być tak, że będzie w tych dniach i strajk, i demonstracja, a może być tak, że będzie najpierw demonstracja, później strajk, bo szukujemy się na długą drogę do odsunięcia tego rządu od władzy.

Formuła funkcjonowania tego rządu liberalnego - PO i PSL - wy-czerpała się, z nimi nie mamy zamiaru już rozmawiać.

- Piotr Duda (20.06.2013).

Środa, Bochniarz i kobiety w Polsce

Panuje opinia, iż Magdalena Środa jest feministką związaną z lewicowym środowiskiem. Środa dość często gości w mediach: publikuje cotygodniowe felietony, występuje w telewizyjnych tok-szalach. Środowiska prawicowe atakują ją za bezbożność i antyklerykalizm. Czy to wystarczy, by być lewicowcem?

Środa znana jest głównie ze swojego „wyzwolonego” światopoglądu. Ma jednak bardzo zdecydowane poglądy w sprawach gospodarczych, które z grubsza pokrywają się z linią programową *Gazety Wyborczej*. Z okazji czwarczego Kongresu Kobiet mogliśmy się z nimi jeszcze raz zapoznać. Polkom nie jest zbytnio po-

trzebne zaplecze socjalne. Receptą Środy na problemy ekonomiczno-społeczne jest wyłącznie większy odsetek kobiet u władzy: wystarczy aby zajęły się one polityką i weszły do rad nadzorczych korporacji. Według niej to właśnie testosteron generuje same problemy.

Idąc tym tropem - rząd Hanny Suchockiej powinien być najbardziej pro-kobietcy - tymczasem jej gabinet w 1993 roku wprowadził jedną z najbardziej restrykcyjnych ustaw antyaborcyjnych w Europie. Henryka Bochniarz, była działaczka PZPR, a obecnie fanka guru neoliberalizmu Milтона Friedmana i szefowa organizacji „pracodawców” Lewiatan, po-



Magdalena Środa i Henryka Bochniarz na Kongresie Kobiet.

winna walczyć o prawa pracownicze kobiet. Natomiast Hanna Gronkiewicz-Waltz powinna otwierać więcej żłobków w Warszawie.

Co prawda, trzeba przyznać, iż postępowość Środy jest widoczna w walce z homofobią i rasizmem. Nie dostrzega ona jednak, gdzie przebie-

gają prawdziwe podziały. Interesy jej „siostry” Heni Bochniarz są sprzeczne z interesami większości kobiet w Polsce. Niesprawiedliwości społecznej nie da się w żadnym stopniu wytłumaczyć wysokością poziomu hormonów w organizmie ludzkim.

Maciej Bancarzewski

Związki zawodowe i partie polityczne

Związki zawodowe mają prawo angażować się w politykę – nawet powinny to czynić.

Gdy rząd uchwała niekorzystne zmiany w kodeksie pracy wprowadzając tzw. uelastycznienie czasu pracy – to jest polityka. Związki słusznie organizują masowe protesty i strajk generalny przeciwko tym zmianom. Taka masowa akcja przeciw Tuskiowi nie tylko jest polityką, ale najbardziej skuteczną formą polityki.

Jeśli chodzi o węższe pojmowanie polityki – o działanie partii politycznych – związki zawodowe powinny łączyć się jedynie z tymi politycznymi siłami, które wzmacniają tę masową walkę. I odwrotnie, gdy jakaś partia osłabia bojową siłę pracowników, trzeba się trzymać od niej jak dalej. Dotyczy to wszystkich sejmowych partii, które ostatnio cynicznie uśmiechają się do związkowców.

NSZZ “Solidarność” wobec PiS-u i Solidarnej Polski

W przypadku PiS-u i Solidarnej Polski sprawa jest jasna. Obie partie firmują bardzo konserwatywną politykę, która dzieli, a nie jednoczy pracowników.

Gdy Jarosław Kaczyński mówił dwa lata temu: “Ten typ śląskości, to twierdzenie, że istnieje naród śląski my rzeczywiście traktujemy jako w istocie zakamuflowaną opcję niemiecką” siłą rzeczy dzielił pracowników. Ślązacy nie po myśli PiS-u mieli być tymi gorszymi.

Gdy Zbigniew Ziobro usprawiedliwił atak faszystów z NOP-u na wykład światowej sławy naukowca, 87-letniego Zygmunta Baumana, przyczynił się do wzrostu wpływów faszystów w Polsce. Przypomnijmy, że Bauman został zmuszony do emigracji po antysemitkiej nagonce w Polsce od 1968 roku (patrz s. 2).

Homofobiczne wystąpienie posłów zarówno PiS-u, jak i Solidarnej Polski, także dzieli, kierując nienawiść na pracowników o innej niż większościowej orientacji seksualnej.

Nie tylko chodzi o mniejszości. Wystąpienia antykobiece polityków obu partii (m.in. w sprawie aborcji, ale nie tylko) są atakiem przede wszystkim na życiowe wybory pracowników i ich najbliższych.

Na koniec czerwca, lider “Solidarności” Piotr Duda przybył na konferencje PiS-u i SP, by pokazać, że nie jest związany z tylko jedną opcją polityczną. Nie ma to jednak wielkiego znaczenia. Obie partie są bardzo do

siebie podobne, Solidarna Polska to tylko mini-PiS. Lepiej byłoby w ogóle nie pokazywać się na ich konwencjach.

OPZZ i SLD

Stosunki między OPZZ i SLD są oczywiście inne. SLD nie usprawiedliwia faszystów, jak Ziobro, i nie mówi nacjonalistycznym językiem, jak to robił Kaczyński na ostatnim kongresie

być bohaterem “lewicy” – to jakiś absurd, który do dziś zniechęca wielu dobrych związkowców do jakiegokolwiek lewicy.

Środowiska biurokracji SLD i OPZZ są od dawna politycznie zaprzyjaźnione. Dla szeregowych członków związków wchodzących w skład OPZZ ta przyjaźń jest często barierą do pokonania w budowaniu solidarności z innymi związkowcami.



PiS-u. (Tym razem Kaczyński konkurował o wyborców ze skrajną prawicą, jednak “miękkosc” PiS-u wobec faszystów powtarza się przy różnych okazjach.)

SLD stara się uchodzić za siłę “postępową” taką, jaką rzekomo są inne europejskie socjaldemokracje.

Sojusz faktycznie jest podobny do swoich zachodnich idoli, ale nie chodzi tu o żadną postępowość. Tak jak brytyjska Partia Pracy czy niemiecka socjaldemokracja SPD jest papierową opozycją, która w wielu ważnych kwestiach zgadza się z rządem.

Nawet będąc w opozycji Miller tak często chwali premiera, że na początku czerwca Tusk powiedział w wywiadzie dla *Polityki*: “SLD pod szefostwem Millera wydaje się przy wszystkich garbach partią umiarkowaną i obliczalną. To domniemany, potencjalny partner.”

Miller mówi, że popiera protestujących pracowników, ale jednocześnie wspiera premiera, który zasłużył sobie na miano wroga numer jeden związkowców.

Żeby jeszcze bardziej niszczyć jedność pracowników, politycy SLD często bronią, a nawet fetują, generała Jaruzelskiego. Człowiek który wystąpił czołgi przeciw pracownikom ma

nie może decydować ani rynek, ani wielki biznes, ani elita polityczna.” Dlaczego więc partia ta chce być utożsamiana z biznesmenem Palikotem i członkiem “elity” politycznej Aleksandrem Kwaśniewskim?

Palikot poparł Ustawę 67 wydłużającą wiek emerytalny i przeciwstawił się podniesieniu płacy minimalnej. W zeszłym roku nazwał związkowców protestujących pod Sejmem “pijanymi, szczącymi na trawniki działaczami”.

A Kwaśniewski? W manifestie PPP-S80 znajdziemy też wytknięcie braków demokracji, w której “przysłuchająca większość społeczeństwa sprzeciwia się udziałowi Polski w cudzych wojnach”, a udział w tych wojnach i tak ma miejsce. Czy dziś liderzy partii zapomnieli, że Kwaśniewski (wraz z Millerem) przyłączył Polskę do wojen USA w Iraku i Afganistanie. Dodajmy, że Kwaśniewski jest obecnie na usługach najbogatszego Polaka Jana Kulczyka.

Zespół Polityczny Europy Plus jest także “zaszczycony” obecnością Pawła Piskorskiego i jego śmiesznej partyjki-widmo: Stronnictwa Demokratycznego. Piskorski jest tak niewiarygodny, że jego interesy były zbyt podejrzane nawet dla Platformy – został on wyrzucony z PO w 2006 roku.

Twierdzenie, że ludzie pokroju Kwaśniewskiego, Palikota, Kalisza, i Piskorskiego mogą wzmocnić lewicę, budzi śmiech. Europa Plus to kolejna próba odtworzenia liberalno-centrolewicowej koalicji typu LiD (Lewica i Demokraci) z tym, że próbą słabszą, bo SLD został dziś zastąpiony przez Ruch Palikota. LiD trwał tylko

od 2006 do 2008 roku. Był totalną kląpą, na szczęście.

Do parlamentu za wszelką cenę?

Może liderzy PPP-S80 nie są naprawdę przekonani do lewicowości Europy Plus ale myślą, że warto zbliżyć się do niej, by otrzymać miejsca na listach wyborczych i/lub promować nazwę “Polska Partia Pracy”?

Tak czy inaczej łączenie się z antypracowniczymi siłami politycznymi jest w oczywisty sposób szkodliwe dla pracowników. Promowanie takich sił jest za drogą ceną nawet za ewentualne miejsca w europejskim czy polskim parlamencie.

Flirty lub poważniejsze romanse liderów związkowych z wyżej wymienionymi partiami grożą powstrzymaniem się od walki w interesie sojuszu z politykami, których “osiągnięcia” znamy od ponad 20 lat.

Trzeba odrzucić te powiązania i koncentrować się na przeprowadzeniu masowych protestów i strajków, które mogą stać się odskocznią do rozszerzania wpływów polityki antykapitalistycznej.

Andrzej Żebrowski

Protesty w Brazylii Gniew nie ustał

Masowe protesty wymusiły znaczące ustępstwa na brazylijskim rządzie. Ponad milion osób wzięło udział w demonstracjach świętujących zwycięstwo 20 czerwca po tym, jak rząd obniżył ceny biletów autobusowych, co było iskrą zapalną protestów.

Prezydent Dilma Rousseff ogłosiła więcej ustępstw następnego dnia.

Obejmowały one przekierowanie państwowych dochodów z ropy na wydatki w sektorze edukacji.

Masowe protesty wybuchły tydzień wcześniej po brutalnym ataku policji na mniejszą demonstrację w Sao Paulo.

Wpisywały się one w nastroje zwykłych Brazylijczyków, którzy oburzali się na to, że wydaje się miliardy na światowe mistrzostwa w piłce nożnej i igrzyska olimpijskie, podczas gdy oni żyją w biedzie.

Sean Purdey jest aktywistą z socjalistycznej partii PSOL w Sao Paulo.

Powiedział, że "napięcia narastały przez dłuższy czas wokół wielu spraw."

"Istnieje wiele podobieństw do Turcji. Turcja przeżywała 20 lat sto-

sunkowej prosperity, standard życia się podniósł. Jednocześnie jednak wzrosły oczekiwania ludzi. Ludzie zaczęli zadawać pytania, dlaczego dzieci umierają w niedofinansowanych szpitalach, kiedy miliony są wydawane na stadiony."

Sean dodaje, że w wypowiedziach telewizyjnych piłkarze wspierają ruch w kraju, w którym piłka nożna cieszy się ogromną popularnością. "Oznacza to, że sytuacja staje się naprawdę poważna" - mówi.

Na czele rządu przez dekady stała skorumpowana partia socjaldemokratyczna, Partia Pracowników (PT).

Korzystając z dochodów z eksportu, starała się rozwinąć Brazylię do rangi regionalnego supermocarstwa.

Budowa nowych dróg i tam, ekspansywne rolnictwo w rejonach lasów deszczowych, doprowadziły do brutalnych konfliktów między państwem a tamtejszą rdzenną ludnością.

Jednak znaczna część lewicy jest postrzegana jako związana z rządem. Niektórzy protestujący atakowali nawet delegacje lewicowych partii i związków zawodowych w trakcie demonstracji świętującej zwycięstwo w



16.06.13
Rio de Janeiro

Sao Paulo i Rio de Janeiro. Sean mówi, że partie prawicowe i faszyci byli obecni w zorganizowany sposób, ale to nie oni doprowadzili do ataków.

"Duża liczba młodych ludzi atakowała po prostu dlatego, ponieważ utożsamiali "politykę", lewicę i związki zawodowe z rządem PT. Sprzeniewierzenia PT wytworzyły polityczną pustkę."

Organizatorzy ruchu Darmowe Przejazdy przeciw podwyżce cen biletów zapowiedzieli, że nie będą wzy-

wać do dalszych protestów, ażeby nie zostały przejęte przez prawicę. Daje to zwolennikom rządu powód, aby atakować lewicę za ich wspieranie.

Gniew nadal nie ustępuje. Przetoczyła się także niewielka fala strajków - strajkowało m. in. tysiąc pracowników metalurgii w Sao Paulo. Trwają też bojowe demonstracje wokół spraw lokalnych.

Dave Sewell

Tłumaczyła Katarzyna Blum

Wyniki wyborów odradzają nadzieję w Iranie

Miliony Irańczyków, którzy pragnęli sprawiedliwości i pokoju, świętowały spektakularne zwycięstwo Hasana Rowhaniego w wyborach prezydenckich 14 czerwca.

Jednak wojenni podżegacze na Zachodzie obstają przy kursie kolizyjnym.

Wybory w Iranie podlegają wszelakim restrykcjom, takim jak cenzura w mediach i internecie.

Co więcej, Rada Strażników wyznacza kandydatów, którzy mogą startować w wyborach. Pełni więc tę samą rolę, co miliardery w wyborach w USA.

Jednakże istnieją znaczące różnice między frakcjami politycznymi.

Wybory są okazją, kiedy zwykli Irańczycy mogą dojść do głosu i orga-

nizować się wokół wspólnych interesów.

Zachodnie media i politycy ignorują te fakty, aby usprawiedliwić sankcje ekonomiczne, tajne operacje i groźby militarne.

Przewidywali, że Najwyższy Przywódca Ajatollah Chamenei sfałszuje wybory, aby zapewnić, że prezydentem zostanie Said Dżalili, irański negocjator nuklearny. Jednak Dżalili uzyskał dopiero trzecie miejsce.

Wielu wyborców nie było przekonanych, czy warto wziąć udział w wyborach, kiedy cztery tygodnie przed wyborami kampanie startowały.

Represje, jakie spotkały Zielony Ruch w 2009 roku, podkopały u wielu zaufanie do procesu wyborczego.

Jednak kampania Rowhaniego



Zwolenniczki Rowhaniego podczas kampanii.

nabrała rozpędu, kiedy młodzi aktywiści, szczególnie kobiety, nadali spotkaniom wyborczym charakter przestrzeni, w której można było wyświadczyć żądania reform politycznych i społecznych.

Obiecując zająć się problemem inflacji i bezrobocia, Rowhani przyciągnął także wyborców rozczarowanych obecnym prezydentem Mahmudem Ahmadineżadem, który obiecywał zwalczyć biedę i nierówność.

Nastroje te znalazły odbicie we frekwencji 14 czerwca - wynoszącej 72%.

Po ogłoszeniu wyników ludzie wyszli tłumnie na ulice. Tańczono i skan-

dowano "Zielony Ruch nie umarł, wywniósł do władzy Rowhaniego" i "Wolność dla wszystkich więźniów politycznych".

Zwycięstwo Rowhaniego odrzuciło nadzieję i zdeterminowany sprzeciw z czasów demonstracji w 2009 roku. Jednakże zyciorys Rowhaniego to historia współpracy z irańskimi bogaczami i skorumpowaną elitą.

Jeśli nowe nastroje nie przekształcą się w niezależną walkę i zorganizowany ruch pracowników, może dojść do rozczarowania.

Peyman Jafari

Tłumaczyła Katarzyna Blum

4 DNI, KTÓRE WSTRZĄSNEŁY ŚWIATEM

Oddolna walka napędza egipską rewoltę

Egipskie masy pokazały po raz kolejny, że mają siłę, by potrząsnąć bogatymi i potężnymi. Wspaniały egipski ruch rewolucyjny rozpoczął się od żądań „chleba, wolności i sprawiedliwości społecznej”, gdy powstanie obaliło zniechęconego dyktatora Hosni Mubaraka w 2011 roku.

Te żądania wciąż słychać z miast, miejscowości i wiosek w całym Egipcie w ramach prawdopodobnie największego ruchu rewolucyjnego w historii. Zaszokowało to niektórych komentatorów, którzy ogłosili koniec rewolucji, gdy współpracownik Braci Muzułmanów został wybrany na prezydenta rok temu.

Ale rewolucja to proces, który może trwać latami. Bractwo Muzułmańskie było organizacją najbardziej

zakorzenioną i najbardziej uznaną w ruchu opozycyjnym w Egipcie. Ich zwolennicy cierpieli lata represji. Wielu wierzyło, że Bractwo będzie reprezentować interesy zwykłych Egipcjan. Zamiast tego Mursi i neoliberalni milionerzy z Bractwa realizowali swoje własne interesy.

Bezrobocie wzrosło, ceny podstawowych produktów żywnościowych rosną, a wartość funta egipskiego spada. W kraju, w którym jedna czwarta społeczeństwa wydaje połowę swoich skromnych dochodów na jedzenie, ma to katastrofalny wpływ na ich życie. Pod rządami Mursiego odpowiedzią na protesty była przemoc policji i służb bezpieczeństwa. Jego receptą na kryzys ekonomiczny jest zabieganie o względy Międzynarodowego Funduszu Walutowego

(MFW). Ale warunki jakiegokolwiek pożyczki z MFW zakładają zobowiązanie do przeprowadzenia cięć w rządowych subsydiach na podstawowe produkty, takie jak żywność czy paliwo.

Masowa rewolta bierze się z ludzkiego gniewu na to, że jakość życia się nie poprawiła - i że Mursi był gotowy zgodzić się na to, żeby pozostało zbyt wiele spuścizny po Mubaraku. W tych protestach nie chodziło o islamizm. Wielu religijnych muzułmanów i byłych wyborców Mursiego w nich uczestniczyło. W protestach chodziło o niespełnione żądania rewolucji.

Hasło: „Armia i lud są jedną ręką” znów się pojawiło. Jest ono wyrazem iluzji, że armia może obronić rewolucję.

Podejście Egipcjan do armii jest pełne sprzeczności. Armia postrzegana jest jako obrońca ludu, choć ma interesy zbieżne z wielkim biznesem. Do armii należy od 10 do 45% gospodarki. Jednak doświadczenie represyjnego rządu Najwyższej Rady Sił

Zbrojnych po upadku Mubaraka wciąż jest świeże dla wielu, którzy przekonują dzisiaj, żeby nie ufać armii.

Te debaty są toczone na ulicach, na placach i w miejscach pracy w całym Egipcie. Zwykli ludzie w Egipcie stali się podmiotami historii i walką, żeby zmienić swoją przyszłość. Lekcją z rewolucyjnych lat po 2011 roku jest to, że walka naprzód zawsze napędzana jest od dołu.

Z Socialist Worker

Tłumaczył Bartłomiej Zindulski



Przeciwniczka Mursiego.

Przed obaleniem Mursiego

Rewolucyjni Socjaliści (Egipt): Wezwanie do strajku generalnego aż do obalenia reżimu

Dzisiejszy dzień, niedziela 30 czerwca, to dzień nadejścia trzeciej fali uderzeniowej Wielkiej Rewolucji Styczeniowej. Miliony Egipcjan wystąpiło wtedy z żądaniami chleba, wolności, sprawiedliwości społecznej i ludzkiej godności, które miało zapewnić obalenie reżimu tyranii i wyzysku.

Tysiące męczenników i rannych opłaciło swą krwią zwycięstwo rewolucji, która obaliła przywódcę reżimu i jego kumpły.

Po roku rządów Braci Muzułmanów widzimy, że zdecydowali się oni kroczyć tą samą drogą: opowiedzieli się przeciwko ludowi i po stronie szefów.

Związany z Braćmi miliarder Chajrat al-Szater pełni rolę, jaką za starożytności pełnił lider biznesowy Ahmed Ezz. Bracia dążą do porozumienia z tymi, którzy plądrowali Egipt przez ostatnie trzydzieści lat.

Obserwowaliśmy, jak błagają o pożyczkę Międzynarodowy Fundusz Walutowy i różne kraje świata. Słuchaliśmy kłamstw na temat „Projektu Renesansu”, czyli programu wyborczego Braci Muzułmanów i patrzyliśmy, jak padają w objęcia Stanom

Zjednoczonym i „naszemu przyjacielowi”, prezydentowi Izraela, Szymonowi Peresowi.

Bracia odpowiadają za dziesiątki męczenników i rannych. To reżim niezdolny do rządzenia, na którego czele stoi prezydent-łgarz, łamiący nawet obietnice dawane swym salafickim sojusznikom.

Lud postanowił o upadku tego niezdolnego do rządzenia reżimu. Wycofał swój mandat zaufania, gdyż reżim zaprzedał cele rewolucji, dbając jedynie o dobro samych Braci.

Musimy jednak wyciągnąć lekcje ze Stycznia.

Uczyniliśmy największy błąd schodząc z ulic i zadowolając się jedynie obietnicami Najwyższej Rady Wojskowej, która dobiła targu pod auspicjami Stanów Zjednoczonych, oddając władzę państwową Braciom w zamian za bezpieczne odejście dla jej liderów, którzy powinni zostać pociągnięci do odpowiedzialności.

Teraz nie zejdziemy z ulic, aż spełnione zostaną nasze żądania:

Obalenie niezdolnego do rządzenia reżimu Braci Muzułmanów i wycofanie mandatu zaufania dla jego prezydenta Mohammeda Mursiego;

Utworzenie rządu rewolucyjnego, pełniącego swe obowiązki w okresie przejściowym, który skupi się przede wszystkim na zapewnieniu sprawiedliwości społecznej i bezpieczeństwa.

Szef rządu rewolucyjnego nie będzie mógł kandydować w przyspieszonych wyborach prezydenckich.

Po naszej wielkiej rewolucji Egipt zasługuje na demokrację rewolucyjną, która pozwoli osiągnąć wolność, sprawiedliwość społeczną i godność narodu. Nie można pozwolić, by Egipcjanie nigdy nie wyszli z pułapki dwu fałszywych alternatyw – Braci i wojska, czy to pod kierownictwem Mubaraka, czy marszałka polowego Tantawiego.

Rewolucyjni Socjaliści będą uczestniczyć wraz z masami i rewolucjonistami w tej trzeciej fali rewolucji, by skończyć z trzecią odsłoną reżimu tyranii i wyzysku – po tym, jak pierwsze dwie fale doprowadziły do obale-



Po 30 czerwca Niezależna Federacja Egipskich Związków Zawodowych wzywała do strajku generalnego przeciw Mursiemu.

nia Mubaraka i Najwyższej Rady Wojskowej.

Wzywamy wszystkich rewolucjonistów Egiptu, by zjednoczyli się aby realizować cele Rewolucji Styczeniowej.

Wzywamy wszystkich Egipcjan, którzy pracują za pensję, by przystąpili do strajku generalnego, który pozwoli zwyciężyć w bitwie przeciwko reżimowi tyranii i wyzysku, tak jak strajki umożliwiły zwycięstwo w walce z Mubarakiem 9 i 10 lutego 2011 r.

Chwała męczennikom! O zwycięstwo Rewolucji! Hańba zbrodniarzom! Cała władza i bogactwo w ręce ludu!

Oświadczenie Rewolucyjnych Socjalistów

**Tłumaczenie:
Paweł Michał Bartoliak**

Masy przemawiają: Eksplozja rewolucji w Egipcie

Sameh Naguib, *Rewolucyjni Socjaliści, Kair*

Niniejsze teksty, napisane 2 lipca, oddają nastroje w przededniu obalenia prezydenta Mursiego.

Masowe protesty w Egipcie w niedzielę 30 czerwca oznaczyły początek drugiej rewolucji.

Na ulice wyszło około 17 milionów osób. W stołecznym Kairze panował świąteczny nastrój – ludzie jedli lody i puszczali fajerwerki. Nie dochodziło do napięć.

Ludzie czuli, że zwyciężyli, a prezydent Mohammed Mursi jest skończony.

W demonstracjach wzięły udział wszystkie segmenty społeczeństwa egipskiego, poczynając od klas średnich aż po najbardziej ubogich z biednych, którzy maszerowali bez butów. Co najmniej połowę wszystkich osób, obecnych na ulicach Kairu, stanowiły kobiety.

Nigdy nie widziałem zgromadzenia o takich rozmiarach, nawet w ciągu tych 18 dni, gdy obalono poprzedniego dyktatora, Hosniego Mubarakę.

Mursi okazał się tak beznadziejny, że ludzie przestali dbać o „demokratyczne” ramy. Nie obchodziło ich, że został wybrany – nie zapewnił tego, czego pragnął lud, a zatem musiał odejść.

Ludzie skandowali: „Pozbędziemy

się ciebie, tak jak pozbyliśmy się twego poprzednika”.

Wszyscy przeczuwają, że Mursi upadnie, choć nie jest jasne, w jaki sposób. Nawet jeśli armia zmusi go do odejścia, ludzie będą widzieć w tym zwycięstwo akcji masowej.

Mursi nigdy nie pojął, że trwa rewolucja.

Niewielka grupa ludzi wszczęła kampanię Rebelia. Inni rozprzestrzenili petycję po wsiach i miastach. Wzrósł z tego masowy ruch milionów ludzi. Nikt się tego nie spodziewał.

Cały kraj zamarł w niedzielę. Wszystko się zatrzymało. Lud zablokował linie kolejowe i podjął okupację budynków rządowych.

Kierowcy autobusów dowozili uczestników protestów na miejsce. Nieraz zatrzymywali się przy naszych stoiskach, kierowca wysiadał, by wziąć ulotki, a wówczas każdy mógł nabyć naszą gazetę. Czegoś takiego nie widzieliśmy nigdy dotąd.

Jedynymi obecnymi siłami, strzegącymi bezpieczeństwa, były oddziały armii na granicach miast. Wielu uważa, że armia wspiera ruch wymierzony w Mursiego. Gdy nad Placem Tahrir przelatywały śmigłowce wojskowe, ludzie klaskali. „My to zaczęliśmy, więc wy musicie to dokończyć” – mówili uczestnicy protestu żołnierzom.

Wybuchwały spory o to, czy armia jest sprzymierzeńcem. Ludzie nie chcą rządów wojskowych – chcą jedynie, by

armia pomogła im w obaleniu Mursiego.

Bracia Muzułmanie stracili olbrzymią część poparcia, w szczególności na obszarach miejskich. To otwiera drzwi wszelkim nowym ideom.

Rewolucyjni Socjaliści sprzedali na demonstracjach mnóstwo swych gazet. Ludzie pytają, jakie są możliwe alternatywy dla Mursiego. Pytają, co to jest liberalizm, i co to jest socjalizm.

Wbrew temu, jak przedstawia te protesty część mediów, nie są to protesty zwolenników świeckości przeciwko religii.

Na demonstracjach w Kairze poja-

wi się najróżniejsi ludzie. Przyszły kobiety w nikabach, w hidżabach i z odkrytymi włosami. Przyszli ludzie w każdym wieku, masowo przybyli chrześcijanie.

Nie było jednak widać zwolenników starego reżimu – nie trafiły się na przykład portrety Mubarakę.

Ludzie ogromnie się upolitycznili i wciąż dyskutują o tym, jakiego chcieliby społeczeństwa. Panuje powszechna wiara w siebie.

Był to największy protest w historii ludzkości. Odbije się on echem na całym świecie, od Turcji po Brazylię.

Walka trwa.

„Rewolucja egipska przyniosła ludowi potęgę”

Mahienur El-Massri, Aleksandria

Byliśmy w Aleksandrii świadkami największych protestów od czasu upadku Mubarakę 11 lutego 2011 r. – a chyba nawet większych niż wówczas.

Kilka różnych protestów zlało się w jedno i rozpoczęliśmy protest siedzący, co nie jest typowym zachowaniem ludzi w Aleksandrii. Zazwyczaj ludzie gromadzą się tu w marszach i wiecach..

Uczestniczyłem w marszu, który wyruszył z ubogiej dzielnicy. Był jednym z najlepszych.

Ludzie wznosili hasła na rzecz sprawiedliwości społecznej, ustanowienia płacy minimalnej i maksymalnej, oraz na rzecz obalenia Mursiego ze względu na jego politykę gospodarczą.

Niektórzy wznosili hasła poparcia dla armii.

Gdy ktoś jednak wznosił takie hasła, ludzie zakrzykiwali go: „Zamknij się! Wznos hasła na rzecz ludu, a nie kogokolwiek innego”.

Czuje się, jak rewolucja odmieniła ludzi, którzy uświadomili sobie swą potęgę i nabrali odwagi. Nie czują się gorsi wobec kogokolwiek.

Mówią, że jeśli armia przejmie władzę po obaleniu Mursiego i nie spełni ich oczekiwań, „to ich również obalimy”.

My, Rewolucyjni Socjaliści, wciąż przypominamy o tym, jak armia postępowała w przeszłości wobec ruchu rewolucyjnego.

Chcemy utrwalić w pamięci ludzi najnowszą historię przemocy, jakiej dopuszczały się rządy Najwyższej Rady Wojskowej.

Musimy stawiać sprawę jasno: armia nie reprezentuje tych samych interesów, co lud.

Po obaleniu Mursiego

Druga rewolucja zmiotła prezydenta Egiptu

Korespondencja Samiego Naguiba (Rewolucyjni Socjaliści) z Kairu, gdzie w środę 3 lipca wieczorem masowo świętowano zdjęcie z urzędu prezydenta Mohammeda Mursiego.

Zdążyliśmy właśnie odsunąć od władzy drugiego z kolei prezydenta w ciągu zaledwie 30 miesięcy. To druga rewolucja, masowy ruch milionów. Skala mobilizacji nie znajduje precedensu.

Zwykli ludzie ogromnie zyskali na pewności siebie widząc, że są zdolni zmienić tok historii.

To sytuacja pełna sprzeczności. Formalnie to pucz wojskowy. Armia zdołała aresztować prezydenta i 77 przywódców Braci Muzułmanów.

Podjęli interwencję, by ratować skórę w obliczu nowej rewolucji.

Jednocześnie ma miejsce masowa rewolta ludowa. To lud zmusił armię do działania, ta zaś ruszyła się tylko z obawy o swą własną przyszłość.

Uczynili tak już po raz drugi. Mają

coraz mniej możliwości. Mursi okazał się beznadziejny, jednak burżuazyjne alternatywy dla niego, takie jak Mohammed El Baradei, okazują się słabe.

To nie koniec demokracji, rzecz nie sprowadza się do puczu wojskowego.

Rewolucja jest w istocie procesem dogłębnie demokratycznym. Głosowanie raz na kilka lat zdaje się przy tym ponurym żartem. Armia stara się powstrzymać ten proces.

Na jutro, w czwartek [4 lipca], planowano duże strajki. Kierowcy autobusów i kolejarzy, pracownicy cementowni i obsługa Kanału Sueskiego mieli wstrzymać pracę swych zakładów. Protesty mogłyby przerodzić się w strajk generalny – olbrzymia większość protestujących to klasa pracownicza.

Na tym nie koniec.

Obecnie panuje euforia, a lud pozdrowia żołnierzy. Lecz uczestnicy protestów ulicznych nie są głupcami.



Oni obalili Mursiego.

Wiedzą, do czego policja i wojsko były zdolne w przeszłości.

Oczekiwania zmian sięgają zenitu. Są nawet większe niż wówczas, gdy obaliliśmy Mubarakę. Bardzo ograniczone są jednak szanse na to, by nowy rząd zdołał przeprowadzić rzeczywiste reformy.

Za sprawą wydarzeń ostatnich dni lud czuje swą potęgę i swą legitymację. Obalił prezydenta zaledwie rok po objęciu przezeń urzędu, gdyż nie dotrzymał on swych obietnic, i uczyni to kolejny raz.

**Tłumaczenie str. 7:
Paweł Michał Bartolik**

Kapitalizm a przyszłość ludzkości

Z tym, że zmienność jest podstawową cechą rzeczywistości, zgodzi się dziś niemal każdy. Banalnym stało się stwierdzenie, że świat nieustannie się zmienia. Nie zawsze jednak tak było. Jeszcze jakieś 300 lat temu powszechnie uznawano, że rzeczywistość jest ze swej istoty wieczna i niezmienna.

Takie poglądy stanowiły dominujący nurt klasycznej metafizyki. Świadectwem tego są poglądy Platona, które na ponad tysiąclecie nadały kształt filozofii. Przyjął on, że dostępny poznaniu zmysłowemu świat materialny jest w istocie iluzją - zniekształconym odbiciem „prawdziwego” świata idei. Świat idealny składa się z bytów istniejących wiecznie i niepodlegających zmianie, natomiast na świat zmysłowy składają się byty nietrwałe i zmienne.

Podobne poglądy reprezentowało chrześcijaństwo, gdzie jednym z przymiotów najwyższego bytu - Boga, była niezmiennosc w przeciwieństwie do zmiennego, skażonego grzechem doczesnego świata. Tak więc w dominujących poglądach zmiana zawsze wiązała się z niedoskonałością, złem.

Dominacja tego typu poglądów nie wynikała z takich czy innych mód czy upodobań określonych myślicieli. Ludzka myśl nie istnieje sama w sobie na podobieństwo wyżej wspomnianych platońskich idei. Rozwój idei i poglądów jest ściśle związany z materialnymi warunkami w jakich istnieją ludzie, ze stosunkami społecznymi. Dominacja przekonania o niezmienności bytu wynikała z niskiego poziomu materialnego-technicznego rozwoju ówczesnej ludzkości, z pogrążonego w stagnacji społeczeństwa. Wszelka zmiana, rozwój, była zagrożeniem dla ówczesnych klas panujących, toteż poglądy mówiące o zmienności bytu były przez nie przyjmowane z wrogością, zwalczane jako bezbożne czy niemoralne.

Ta sytuacja zaczęła się zmieniać na przełomie XV i XVI wieku (na razie stosunkowo powoli i tylko w Europie). Wraz z postępem naukowo-technicznym, odkryciami geograficznymi, zaczął rozpowszechniać się nowy, kapitalistyczny sposób produkcji oparty na pracy najemnej, która pierwszy raz w historii zaczęła odgrywać kluczową rolę. Wprawdzie wcześniej, w społeczeństwach przedkapitalistycznych, również istnieli ludzie oświadczeni „wolni” którzy wykonywali pracę w zamian za wynagrodzenie, jednak ta forma organizacji ludzkiej pracy była całkowicie marginalna.

Większość ludzi stanowili chłopcy wraz z rodzinami użytkujący nieduże gospodarstwa rolne, pogrążeni w róż-

nych formach zależności od właścicieli ziemskich (obojętne czy był to pan feudalny, jak średniowiecznej Europie, czy też państwo, jak w starożytnym Egipcie i Mezopotamii). W różnych okresach historii wielu ludzi było też niewolnikami, jak w antycznej Grecji i Rzymie czy do połowy XIX wieku na amerykańskim Południu.

Praca najemna nie mogła się roz-



24.06.13 Sofia, Bułgaria. Protestujący rzucają jakami i pomidorami w postów. Masowe protesty trwają nieprzerwanie od 14 czerwca.

powszechnić w warunkach społeczeństw o niskiej dynamice i niskim rozwoju sił wytwórczych, gdzie ludzie pracowali głównie po to, by zaspokoić własne, bezpośrednie potrzeby bytowe. Produkcja dóbr przeznaczonych na sprzedaż stanowiła margines, a nadwyżki wytwarzano głównie w celu utrzymania pasożytów z klas rządzących.

Wszystko zaczęło się zmieniać w XVI w Anglii. Wtedy to postęp techniczny i rozpowszechnienie się nowych form organizacji produkcji (takich jak praca nakładcza) spowodował wzrost zapotrzebowania na surowce (takie jak wełna). Właściciele ziemscy zaczęli usuwać chłopów z uprawianej przez nich ziemi, po to aby zmienić ją w bardziej dochodowe pastwiska dla owiec. Hodowla zwierząt i wysokotowarowa produkcja roślinna nie potrzebowały takiej ilości rąk do pracy jak wcześniejsza gospodarka chłopska. Wobec tego pojawiły się masy ludności zmuszone szukać źródeł utrzymania poza rolnictwem. Ten proces rozwoju stosunków kapitalistycznych w rolnictwie, który przyniósł nadwyżkę możliwej do zagospodarowania siły roboczej, nazywamy - za Marksem - **akumulacją pierwotną**.

Liczba ludzi „wolnych”, pozbawionych środków utrzymania stała się tak duża, że praca najemna po raz pierwszy w historii mogła stać się podstawą stosunków produkcji. Ci „wolni” ludzie zmuszeni byli sprzedawać swoją siłę ro-

boczą za najmniejszą możliwie cenę - równowartość środków utrzymania.

W przeciwieństwie do wcześniejszych form wyzysku - niewolnictwa i feudalizmu - których niesprawiedliwy i pasożytniczy charakter narzucał się sam przez się, wyzysk kapitalistyczny nie jest tak bardzo oczywisty. W odróżnieniu od właścicieli niewolników i panów feudalnych, którzy przemocą zmuszali ludzi do pracy i zagarniali jej owoce, kapitalistyczni właściciele środków produkcji (fabryk i innych zakładów pracy) rzekomo przecież „płacą ludziom za pracę”!

Na pierwszy rzut oka może się wydawać, że mamy tu do czynienia ze „sprawiedliwą” wymianą (praca za pieniądze), tak też twierdzą ideologowie kapitalizmu. Otóż takie twierdzenia przesłaniają tylko fakt, że **wszelkie dobra użytkowe** (obojętne przedmioty czy „usługi”) **wytwarzają jedynie pracownicy!**

Równowartość płacy którą „daje” „łaskawy” „pracodawca” wytwarzają przecież sami pracownicy. Co ważniej-

szym jest, że ta wartość jest produkowana przez (reprodukcja) kapitału i reprodukcji absurdalnego systemu.

Jednak mimo całego zła, całego bezmiaru ludzkiego cierpienia, jakie przyniósł, kapitalizm odegrał w historii także pozytywną rolę. Przede wszystkim rozwinął niesamowicie siły wytwórcze, umożliwiając potencjalnie całej ludzkości dostatnie życie.

Generując postęp naukowo-techniczny ogromnie poszerzył horyzont poznawczy człowieka. Już teraz - w porównaniu z zeszłymi epokami - znacznie wydłużyła się przeciętna długość życia, wiele wcześniej śmiertelnych chorób udało się wyeliminować dzięki postępowi medycyny.

Jednak kapitalizm nie jest w stanie zapewnić ludzkości dostatku i rozwoju w dłuższej perspektywie. Presja na konkurencyjność powoduje nadmierne inwestycje, które w żaden sposób nie mogą się zwrócić. Po prostu **cała wartość pochodzi z ludzkiej pracy!** Maszyny i urządzenia ułatwiają pracę, czynią ją wydajniejszą, ale bez człowieka są jedynie bezużytecznym śmieciem.

Chcąc produkować jak najtaniej, kapitalista dąży do tego, aby zastąpić żywą ludzką pracę maszynami, aby mniejsza liczba ludzi mogła produkować większą ilość dóbr. Z początku zwiększa to zysk poszczególnych kapitalistów, gdyż wydają oni mniej na płace robocze niż inni. Kiedy jednak nowe technologie rozprzestrzenia się i wrosnie przeciętna wydajność w całym systemie, spadnie wartość towarów (bo mniej ludzkiej pracy zużyto do ich wyprodukowania) i w konsekwencji tego zyski z ich sprzedaży. Tymczasem konkurencja narzuca konieczność coraz większych inwestycji w nowe technologie. Rosną więc dysproporcje między nakładami na nie, a osiąganymi z nich zyskami. To jest właśnie podstawową przyczyną kryzysów jakie cyklicznie nawiedzają kapitalistyczną gospodarkę, powodując, że ogromne środki wydane na inwestycje zostają zmarnowane i pozostawiając miliony zwykłych ludzi środków utrzymania.

Kapitalizm radykalnie zmienił świat. Pokazał jak bardzo nieprawdziwe są twierdzenia o niezmienności świata, jego odwiecznym i stałym porządku. Twierdzenia o tym, że po kapitalizmie nie ma już nic, że jest on szczytem rozwoju ludzkości brzmią zupełnie niewiarygodnie w perspektywie jego niestabilności, skłonności do kryzysów. Obalenie kapitalizmu i zastąpienie go bardziej racjonalnym porządkiem, w którym produkcja jest podporządkowana ludzkim potrzebom, jest konieczne nie tylko po to, aby umożliwić ludzkości dalszy rozwój. Również po to, aby przed ludzkością istniała jeszcze jakaś przyszłość.

Dobrze pokazuje to degradacja środowiska naturalnego, włączając w to globalne ocieplenie, niosące coraz bardziej realny kryzys żywnościowy. Wielki kryzys lat 30-tych został rozwiązany przez II wojnę światową - zniszczenie wielkiej ilości kapitału na nowo umożliwiło jego akumulację i przyniosło powojenny „złoty wiek” kapitalizmu. III wojna światowa, przy istnieniu broni jądrowej, przynieść może jedynie ostateczne rozwiązanie problemu życia na ziemi. A przynajmniej istnienia ludzkości.

Michał Wysocki

Miasteczko protestacyjne Szczecin Dni Protestu z „Solidarnością”

W Szczecinie w dniach 10-16 czerwca trwały Dni Protestu. Zorganizowała je Zachodniopomorska „Solidarność” w proteście wobec antyzwiązkowej i antypracowniczej polityce rządu.



Protest rozpoczął się manifestacją na ulicach Szczecina, następnie przed Urzędem Wojewódzkim wyrosło miasteczko namiotowe, gdzie przez cały czas trwania akcji przebywali związkowcy z różnych regionalnych zakładów pracy. Kolejne dni poświęcone były palącym problemom w poszczególnych branżach, których rozwiązania domagali się protestujący.

11 czerwca dnia przedstawiciela Zespołu Elektrowni Dolna Odra, Enei oraz Przewozów Regionalnych protestowali przeciwko restrukturyzacji zakładów i likwidowaniu miejsc pracy, a także domagali się pomocy dla Przewozów Regionalnych; przejęcia ich przez Skarb Państwa i powołania narodowego przewoźnika.

Kolejnego dnia (12 czerwca) stoczniovcy, portowcy i marynarze domagali się powstrzymania degradacji przemysłu stoczniowego i gospodarki morskiej w regionie. Kiedyś był to filar, na którym opierał się rozwój gospodarczy regionu – mówili – teraz kolejne zakłady są likwidowane. Ludzie tracą pracę, a rząd nie robi nic, by to powstrzymać. W miasteczku protestowali też przedstawiciele Poczty Polskiej i Sanepidu. Przez cały czas trwania Dni Protestu miasteczko było wspierane przez przedstawicieli organizacji związkowych z innych regionów Polski: gdańskiego, bydgoskiego, łódzkiego, Dolnego Śląska.

Wielkopolski Dzień Protestu

Przeciw antypracowniczej polityce rządu

24 czerwca „Solidarność” z regionów Wielkopolska, Wielkopolska Południowa i Konin urządziła protest przeciw antypracowniczej i antyspołecznej polityce rządu, a w szczególności przeciwko planom dalszej liberalizacji kodeksu pracy i przeciwko „umowom śmieciowym”. Domagano się także podwyższenia płacy minimalnej. Akcja rozpoczęła się przed UW w Kaliszu, następnie związkowcy przejechali do Konina, a na koniec przed Urząd Wojewódzki w Poznaniu.

PKP Cargo

Referendum strajkowe

24 czerwca w PKP Cargo rozpoczęło się referendum strajkowe. Pracownicy mają zdecydować, czy są gotowi przystąpić do strajku, jeżeli zarząd spółki nie spełni postulatów zgłoszonych przez organizacje związkowe. Najważniejszy postulat dotyczy podpisania Paktu Gwarancji Pracowniczych przed zakończeniem prywatyzacji spółki. Zapisy w pakcie dotyczą m.in. ochrony pracowników przed zwolnieniami.

Przewozy Regionalny – Małopolska

Protestujący podpalił się

Siedmiu pracowników zakładu przewozów regionalnych rozpoczęło 20 czerwca strajk głodowy protestując w ten sposób przeciwko postępowaniu dyrektora zakładu. Zarzucali jej złamanie porozumienia społecznego zawartego w zeszłym roku. Dotyczyło ono m.in. wstrzymania zwolnień w zakładzie na rzecz bezpłatnych urlopów. W trakcie trwającego protestu głodowego jeden z uczestników głodówki podpalił się. Z oparzeniami trafił do szpitala.

Elektrownia Bełchatów

Przeciw uelastycznieniu i zwolnieniom

Blisko pół tysiąca pracowników kopalni i elektrowni, wspieranych przez związkowców z całej Polski, protestowało 27 czerwca w Bełchatowie przeciwko proponowanym przez rząd zmianom w kodeksie pracy oraz redukcjom zatrudnienia i zarobków w Polskiej Grupie Energetycznej. **Szpital-Lubin**

Szpital-Olkusz

Milczący protest pielęgniarek

Pielęgniarki z olkuskiego Nowego Szpitala 17 czerwca wzięły udział w dwugodzinnym strajku ostrzegawczym. Tego dnia przyszły do pracy ubrane na czarno i milczały przez czas trwania strajku. Protestowały w ten sposób przeciwko zbyt niskim płacom i za małej obsadzie pielęgniarskiej w placówce.

Komunikacja miejska - Warszawa

Ratusz ustąpił związkom

Ratusz ugiął się przed związkami i odroczył do końca marca 2014 likwidację darmowych przejazdów dla pracowników komunikacji miejskiej i ich rodzin. Po zapowiedzi kilkugodzinnego strajku ostrzegawczego zmiany odroczone do końca marca 2014 r.

Uchwała rady miasta w tej sprawie miała obowiązywać od lipca, potem od września. Dzięki zdecydowanej postawie związków, które zagroziły strajkiem komunikacji miejskiej na początku lipca, zmian na razie nie będzie. Zgodnie z ustaleniami 11 lipca rada Warszawy ma zmienić swoją uchwałę, przesuwając zmiany „przywilejów” biletowych na 31 marca 2014 r.

PKN ORLEN

Wywalczyli pieniądze

Związki zawodowe i zarząd spółki doszły do porozumienia w sprawie wynagrodzeń dla pracowników w 2013 r. Pracownicy spółki otrzymają nagrody jednorazowe w wysokości 2400 zł (brutto) w czerwcu i 800 zł (brutto) w grudniu 2013 r. Tym samym spór płacowy trwający od końca lutego został zakończony a Międzyzakładowy Komitet Protestacyjny-Strajkowy został rozwiązany.

Jest to sukces związków z Orlenu, ale niestety połowiczny. Związki domagały się podwyżki pensji zasadniczej oraz wypłaty nagród jednorazowych w łącznej wysokości 2 tys. 400 zł dla każdego pracownika, co byłoby korzystniejsze.

ENERGA

2000 przeciw zwolnieniom

Dwa tysiące pracowników ENERGA protestowało 27 czerwca w Gdańsku przeciw restrukturyzacji i zwolnieniom w firmie. – Chcemy, żeby władze spółki siadły z nami do rozmów – mówili protestujący. Związkowcy nie zgadzają się na ataki zarządu spółki na wynegocjowany kilka lat temu układ zbiorowy pracy.

Kopalnia Brzeszcze

W obronie kopalni

Około 8 tys. ludzi wzięło udział 6 czerwca w manifestacji w obronie miejscowej kopalni, której istnieniu zagraża przebieg planowanej drogi ekspresowej S1. Górników i mieszkańców Brzeszcza oraz okolicznych miejscowości wsparli związkowcy z innych śląskich kopalń.

Kopalnia Brzeszcze zatrudnia około 3 tys. pracowników i jest jednym z największych pracodawców w Małopolsce.

Stop prywatyzacji szpitala



Na ulicach Lubina 27 czerwca kilkadziesiąt osób uczestniczyło w manifestacji przeciwko planom sprzedaży przez samorząd Regionalnego Centrum Zdrowia. Demonstrowały położne i pielęgniarki szpitala wspierane przez związkowców z „Solidarność”, OPZZ i Sierpnia 80.

Nauczyciele - Włocławek

Stop zwalnianiu pracowników

Pod tym hasłem odbyła się 20 czerwca pod Urzędem Miasta pikietą oświatowców zorganizowana przez NSZZ „Solidarność”, Związek Nauczycielstwa Polskiego i OPZZ. Wzięło w niej udział około 400 - 500 osób.

Protestujący domagali się rezygnacji z planowanych przez miasto zwolnień w szkołach, likwidacji szkół, świetlic i szkolnych bibliotek. Na edukacji nie można oszczędzać – mówili pikietujący.

Nauczyciele - Szczecin

Przeciw cięciom

Kilkudziesięciu pracowników szczecińskich szkół przyszło na posiedzenie Rady Miasta, żeby sprzeciwić się oszczędnościom w wydatkach na oświatę w przyszłorocznym budżecie, które doprowadzą do zwolnień i pogorszenia warunków nauki w szczecińskich placówkach oświatowych.

Nauczyciele - Kraków

Strajk głodowy w szkole

Nauczycielki ze Szkoły Podstawowej nr 85 w Krakowie rozpoczęły 22 czerwca głodówkę w proteście przeciw polityce kadrowej dyrekcji.

Służby mundurowe

Związki zaostrzają protest

Związkowcy służb mundurowych od 25 czerwca zaostrzyli akcję protestacyjną przeciwko rządowemu projektowi obniżenia zasiłków chorobowych. Polega ona na m.in. na „strajku włoskim” i pouczeniu sprawców wykroczeń zamiast wypisywania mandatów.

ISLAMOFOBIA TO RASIZM

Podobnie jak w całej Europie, również w Polsce narasta problem islamofobii. Nawet "postępowa" Szwecja nie jest od niego wolna. Niechęć do muzułmanów przypomina antysemityzm z lat trzydziestych ubiegłego wieku. W czasach kryzysu rasiści szukają kozłów ofiarnych. Od wielu lat forsowana jest także teza o zderzeniu cywilizacji i rzekomym wstecznictwie muzułmanów.

W polskich mediach islam zazwyczaj przedstawiany jest w negatywnym świetle. Kiedy w Bostonie dokonano zamachu bombowego podczas maratonu, a w Londynie zamordowano na ulicy żołnierza, zdarzenia szybko nazwano "atakami barbarzyńskiego islamu". Nikt jednak, podążając za tą logiką, nie nazywał rzezi dokonanej przez norweskiego faszystę Breivika "atakami barbarzyńskiego chrześcijaństwa".

Kiedy krakowscy kibole zabili maczetą (takim samym narzędziem, jakiego użył terrorysta w Londynie) Tomasza C., nikt nie zastanawiał się jakiego wyznania są mordercy. Gdyby jednak mieli ciemniejszą skórę, gdyby wyglądali na muzułmanów – czy pierwszym podejrzeniem policji nie byłby motyw terrorystyczny, nawet gdyby dowody wskazywały na coś zupełnie innego?

Pierwsze godziny relacji wydarzeń w Norwegii, zanim jeszcze Andreas Breivik okazał się zamachowcem, upłynęły mediom i wszelkiej maści specjalistom ds. udzielania komentarzy w mediach, na domniemywaniu rzekomego podłoża zamachu. Stać za nim mieli terroryści (w rozumieniu nie słownikowym, ale zwyczajowym – czyli muzułmanie).

Rzadko kto nazywa Andersa Breivika terrorystą, którym przecież jest. Statystyki Europolu potwierdzają, iż za większość zamachów odpowiedzialni są prawicowi i nacjonalistyczni ekstremiści, a nie muzułmanie. Tymczasem terrorysta to w powszechnym rozumieniu synonim muzułmanina. Za islamofobią kryje się rasizm!

Turcja i Brazylia

Na początku czerwca mogliśmy się dowiedzieć, że na placu Taksim Turcy protestują przeciwko postępującej islamizacji kraju. Ten absurdalny argument przebił się na pierwsze strony gazet. Demonstrujący nie protestowali jednak przeciwko budowie meczetu i zakazowi sprzedaży alkoholu, ale głównie przeciw pogarszającej się sytuacji ekonomicznej kraju i korupcji elit, czego dowodem jest właśnie grabież parku Gezi w centrum Stambułu pod budowę kompleksu handlowego.

To zupełnie tak, jakby powiedzieć, iż protesty przeciwko podwyżkom cen

biletów komunikacji miejskiej w Brazylii są protestami przeciwko pogłębiającej się "katolizacji" kraju. Islamofobiczne opinie przebijają się do głównego nurtu coraz częściej: były dziennikarz TVP, Mariusz Max Kolonko, publikuje swoje antyislamskie i rasistowskie filmiki, które oglądają setki tysięcy internautów.

To wszystko sprawia, iż na portalach społecznościowych jak grzyby po deszczu pojawiają się ksenofobiczne grupy wzywające do oporu przeciwko rzekomej islamizacji naszego kraju ("Stop Islamizacji Polski", "Nie dla Islamizacji Europy").

Politycy i różnej maści eksperci widzą zagrożenie dla "cywilizacji europejskiej", którym jest ponoć napływ nie-białych, nie-chrześcijańskich imi-

czetu w stolicy. Sugerowano, że świątynia taka byłaby siedliskiem "ekstremizmu". Niedawno grupa mieszkańców Puław zorganizowała się na facebooku, zapowiadając demonstrację przeciwko Zjazdowi Polskich Muzułmanów, który ma się tam odbyć w lipcu.

Przemoc

Ta nienawiść, znajduje również ujście w rosnącej w ostatnich tygodniach przemocy. W Białymstoku podpalono mieszkanie pakistańsko-polskiej pary; w Katowicach na dworcu kolejowym młody Egipcjanin został zaatakowany młotkiem. Portal *natemat.pl* przytacza historię mieszkańca Warszawy, 29-letniego Karima,



30.06.2013 Kair, Egipt. Muzułmanki i rewolucyjne socjalistki.

grantów. Część z nich mówi wręcz o islamskiej piątej kolumnie, którą mają być muzułmanie z Bośni, Wielkiej Brytanii, Rosji, czy Francji, żyjący w Europie od setek lat. Takie opinie są bardzo groźne - pogłębiają ksenofobiczne nastroje i tworzą stereotypy.

"MY" a "ONI"

Linia podziału przebiega tu pomiędzy my (światli, biali Europejczycy) a oni - zacofani muzułmanie, terroryści. Zapomnieliśmy, że to właśnie dzięki kulturze islamu, przetrwały największe dzieła starożytnych myślicieli: zostały przetłumaczone na język arabski, dzięki czemu nie zginęły w mrokach średniowiecza.

Islam również jest częścią kultury europejskiej. Muzułmańska Grenada, zanim została zdobyta w czasie rekonkwisty, była jednym z najważniejszych ośrodków kultury w Europie. Kiedy "oświeceni" katolicycy Hiszpanie wypędzili Żydów w XV wieku, to "zacofane" Imperium Osmańskie przyjęło ich do siebie. Bez przeszkód mogli wyznawać tam swoją religię.

Kilka lat temu warszawiacy wyrażali swój sprzeciw wobec budowy me-

który wielokrotnie doświadczał przemocy w pracy (był bity i nazywany "terrorystą"). Szef nie reagował. Jedyną "winą" Karima było wyznawanie innej religii i obce pochodzenie.

Wszystko to uchodzi sprawcom rasistowskich ataków na sucho. Władze nie reagują lub nie chcą tego robić. Za słowami ministra Bartłomieja Sienkiewicza - "Skinheadzi, idziemy po was" - nie idą żadne konkretne czyny. Białostocki prokurator, Dawid Roszkowski, stwierdził nawet, iż namalowane na ścianach i murach swastyki, nie są znakiem nazistowskim, tylko szeroko znanym azjatyckim symbolem szczęścia.

Jakie to oczywiste, że w kraju gdzie Hitler wybudował obozy śmierci, swastyka kojarzy się przede wszystkim z hinduizmem. Z pewnością malują ją na murach wyznawcy hare kriszna. Ciekawe tylko czemu krisznownicy nienawidzą Żydów do tego stopnia, że obok symbolu szczęścia polscy rządzący ignorują rosnący w siłę rasizm.

Obsesyjne zainteresowanie historią Polski, wykreowane głównie przez pravicę, traktuje polskie dzieje bardzo

wybiórczo, przedstawiając je jako bohaterką walkę Polaków-katolików o "Polskę prawdziwą". Na rynku dostępnych jest coraz więcej magazynów i dodatków historycznych, których treść musi wpisywać się w oficjalną "politykę historyczną". Szczególny nacisk położony jest na "odsiecz wiedeńską" i Bitwę Warszawską, które rzekomo uchroniły nas (i - nigdy wystarczająco wdzięcznych - Europejczyków) przed "hordami dzikich muzułmanów i Azjatów".

Wieloetniczność

Od średniowiecza Polska była domem dla wielu narodowości i wyznań: Żydów, Niemców, Litwinów, Ukraińców, Rosjan, Karaimów, Łemków, Romów a także muzułmańskich Tatarów, którzy do dziś mieszkają na wschodzie Polski.

Czy żydowski Kazimierz, albo XVIII-wieczny meczet w Kruszynianach nie powinny być uznane za część polskiego dziedzictwa? Może działacze NOP-u jedząc polski bigos powinni zastanowić się jak uboga byłaby polska kuchnia bez azjatyckich przypraw korzennych; bez żydowskich knysz, czulentu, chałek; ruskich pierogów czy ukraińskiego barszczu?

Dopiero II wojna światowa i podział granic zafundowany nam przez Stalina pozbawiły Polskę mniejszości narodowych i wyznaniowych. Polska prawica nie może znieść odrębności jakichkolwiek grup etnicznych, nawet jeśli ich przedstawiciele czują się jednocześnie Polakami i katolikami. Stąd też, niesamowita wrogość PiS-u wobec Ruchu Autonomii Śląska, który został nazwany przez Jarosława Kaczyńskiego "zakamuflowaną opcją niemiecką".

Przecież nic nie wpływa na kulturę i sztukę tak jak wielokulturowość, nie wspominając już o rozwoju ekonomicznym. Pokazało to doświadczenie wielu krajów, gdzie imigracja pozwoliła właśnie na szybki wzrost gospodarczy (Wielka Brytania, Francja, Niemcy).

Muzułmanie żyją i pracują w Polsce od XIV wieku, są obywatelami płacącymi podatki, posyłającymi dzieci do szkół. Powinniśmy najostrożniej jak to możliwe przeciwstawiać się ksenofobii i rasizmowi, które prowadzą do pogardy dla drugiego człowieka. Rasizm przybiera różne formy. Czy jest to eskalacja strachu przed "zalaniami rynku pracy" przez cudzoziemców, czy też przed ich świętyniami i praktykami religijnymi - ma to jeden cel. Pamiętajmy, iż islamofobia to narzędzie w rękach kapitalistów. Grając kartą rasistowską próbują oni podzielić pracowników i zrzucić winę za nieudolne rządy i złą sytuację gospodarczą.

Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja organizuje się w **lokalnych grupach**, które regularnie się spotykają. W spotkaniach tych uczestniczą ludzie, którzy chcą działać w swoim mieście, szkole, uczelni czy miejscu pracy. Odbывают się na nich **dyskusje o różnych aspektach antykapitalizmu**. Organizujemy też **większe spotkania publiczne pt. Forum Antykapitalistyczne**. Wszystkie nasze spotkania są otwarte. Aby spotkać się z nami, **zadzwoń pod numer telefoniczny podany pod miastem najbliżej Twojego miejsca zamieszkania**.

Zapraszamy na spotkania **Pracowniczej Demokracji** w **środy o godz. 18.30** w **Warszawie** u **FZZ "Metalowców"** **ul. Długa 29, I piętro, sala 107** (blisko stacji metra Ratusz) **Więcej info: tel. 022 847 27 03** **0697 05 40 40 lub pracdem@go2.pl**

Kontakt w miastach	Informacja o lokalnym działaniu Pracowniczej Demokracji
Warszawa: 697 05 40 40	Sprzedaż gazety: soboty, godz. 12.00-13.00 , Metro Centrum.
Szczecin: 693 001 424	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Wrocław: 609 517 188	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Trójmiasto: 511 109 055	Sprzedaż gazety: telefonicznie
Słupsk: 601 846 831	Gazeta: telefonicznie
Olsztyn:	Gazeta: Warmińska Biblioteka Wolnościowa, Grunwaldzka 23A
Kraków: 511 067 583	Gazeta, spotkania/kontakt: telefonicznie
Katowice: 722 373 024	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Poznań: 781 169 899	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Ostrołęka: 696 382 051	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Kielce: 604 49 73 30	Gazeta/kontakt: telefonicznie

Pracownicza Demokracja Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przeciwstawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przeciwstawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji osób homo-, bi- i transseksualnych.

Organizacja

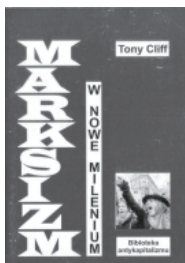
Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującemu chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

* Broszury * Książki * Prenumerata gazety

Pracownicza Demokracja Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)



Marksizm w nowe milenium
Tony Cliff - 5 zł

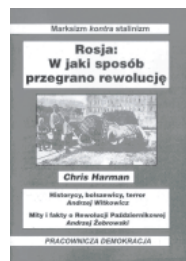


Czym jest socjalizm oddolny?
John Molyneux - 3 zł

Solidarność 1980-81 a PRL.
Analiza marksistowska
C. Barker i K. Weber - 10 zł



W jaki sposób przegrano rewolucję?
Chris Harman - 3 zł



Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa
Tony Cliff - 10 zł



Marksizm w działaniu
Chris Harman - 2 zł

Pracownicza Demokracja

PO BOX 12,
01-900 W-wa 118
tel.: 697 05 40 40

pracdem@go2.pl
pracowniczademokracja.org
facebook.com/pracdem

Wyniki referendum strajkowego



27.06.13 Gdańsk. Manifestacja pracowników Grupy ENERGA (patrz s. 9)

20 czerwca Komisja Krajowa NSZZ "Solidarność" podsumowała wyniki referendum sondażowego przeprowadzanego w miesiącach maj/czerwiec wśród członków Związku. Na dzień 19 czerwca wyniki były następujące:

Uprawnionych do głosowania było blisko 680 tys. członków Związku.

Na dzień 19 czerwca w referendum udział wzięło 493 587 osób. Co na ten moment stanowiło – **72,59 proc.** uprawnionych.

W tym czasie trwały jeszcze głosowanie w regionie Dolny Śląsk. Związek szacował więc, że ogólna frekwencja przekroczy **80 proc.**

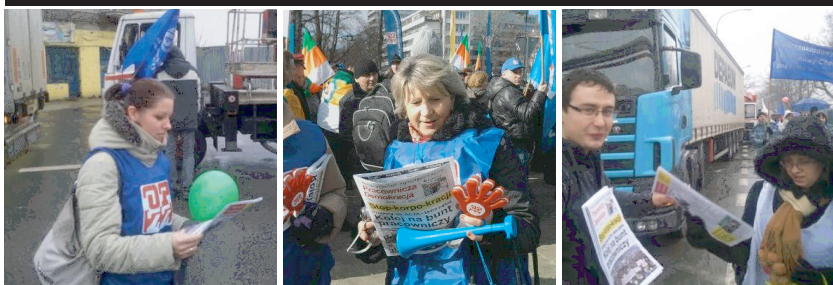
Na pierwsze pytanie dot. udziału w strajku w zakładzie pracy, na tak odpowiedziało – 415 243 osób, co stanowiło **84,12 proc.** biorących udział w głosowaniu.

Na drugie pytanie dot. udziału w ogólnopolskiej manifestacji w Warszawie, na tak odpowiedziało – 427 215 osób, co stanowiło **86,55 proc.** biorących udział w głosowaniu.

Komisja Krajowa dodała, że przy okazji referendum, czego nie wliczano do podanych powyżej statystyk, wypowiedziało się blisko 153 tys. osób niezrzeszonych.

(Źródło: Marek Lewandowski, rzecznik prasowy przewodniczącego KK NSZZ "S")

KAPITALIZM NIE DZIAŁA - DZIAŁAJ Z NAMI



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym.

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI!

Kontakt: PO BOX 12, 01-900 W-wa 118, pracdem@go2.pl

Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)

Zamów prenumeratę gazety
dla swojej zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami: pracdem@go2.pl

STOP PODWYŻKOM CEN BILETÓW ZTM

Inicjatywa "Stop podwyżkom cen biletów ZTM"



20 czerwca Kampania "Stop Podwyżkom Cen Biletów ZTM" zorganizowała w Warszawie "Protest wściekłych pasażerów". Było to zwieńczenie akcji zbierania podpisów pod projektem uchwały przywracającej niższe ceny biletów komunikacji publicznej, które obowiązywały przed podwyżką w styczniu 2013 r. Zebrano blisko 16,5 tys. podpisów. Ok. 100 protestujących wkroczyło na sesję rady miasta, zakłócając jej obrady i zmuszając radnych do udzielenia głosu ich przedstawicielom. Głosowanie nad uchwałą odbędzie się na jednej z najbliższych sesji. W dniu głosowania odbędzie się kolejny protest. Kampania trwa.

Chcesz pomóc? Skontaktuj się z nami: pracdem@go2.pl

Strona kampanii: <http://stoppodwyzkom.pl>

Znajdź protest na facebooku: www.facebook.com/events/377826335659871